Rok III. Nr. 71. Sosnowiec, czwartek 22 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]A

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, ho[illegible]stol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, P[illegible]sudskiego 5.

Jutrzejsze uroczystości w Chorzowie.

Wręczenie złotego krzyża zasługi załodze robotniczej w Chorzowie.

KATOWICE 21. 3. W Chorzowie na Śląsku odbędzie się niezwykła uroczystość. Przedstawiciel rządu, minister przemysłu i handlu, inż Kwiatkowski, wręczył załodze robotniczej państwowej fabryki związków azotowych nadany jej przez p. prezydenta Rzplitej złoty krzyż zasługi za ofiarną pracę w okresie przyjęcia fabryki od niemców. Jednocześnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru załogi robotniczej.

Panu ministrowi towarzyszyć będzie w podróży szereg wyższych urzędników.

Sprzeczne wiadomości prasy berlińskiej i francuskiej w sprawie aresztowań inż. niemieckich.

BERLIN, 21. 3. (wł.). Dzienniki na podstawie informacyj z miarodajnych kół berlińskich zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd niemiecki podjął interwencję w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie. Jedynie ambasador niemiecki zostaje w kontakcie z komisarzem ludowym w Moskwie. Ze strony Rosji nie widać, aby się spieszono z wyjaśnieniem sprawy aresztowania inżynierów. Dotąd nie udzielono konsulowi niemieckiemu w Charkowie pozwolenia na odwiedzenie aresztowanych.

PARYZ, 21. 3. (wł.). Le Journal donosi z Berlina, że ambasador niemiecki w Moskwie wystąpił po raz trzeci wobec komisarjatu spraw zagranicznych z demarche, celem uzyskania wyjaśnienia przyczyn aresztowania inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckiem.

Trwoga przed zdobyczami techniki wojennej.

LONDYN, 21. 3, Król Amanullah brał dziś udział w manewrach tanków, obserwując walkę czołgów z 24 samochodami pancernemi, Jakiś czas król Amanullah spędził we wnętrzu jednego z czołgów atakujących samochody pancerne.

Po odbytych manewrach, pod silnem wrażeniem jakie wywarły na nim ostatnie zdobycze techniki wojennej, oświadczył:

— Jakże straszna jest wojna na zachodzie, Nie widziałem nigdy nic równie zadziwiającego i równie strasz liwego.

Dzień pracy w kopalniach Śląska Niemieckiego.

GLIWICE, 21.3. Komisja rozjemcza wydała orzeczenie w sbrawie taryfy oraz czasu pracy w przemyśle górniczym Śląska niemieckiego.

Pozostawiono nadal 8-godzinny dzień pracy dla zatrudnionych pod ziemią i 10 godzinny dla zatrudnionych na powierzchni. W przedsiębiorstwach czynnych przez całą dobę obniża się czas pracy na powierzchni ziemi do 9 i pół godziny.

Płace godzinowe mają być zamidnione na dniówkowe, nadto mają być wprowadzone urlopy dla młodocianych.

Wznowienie rozpraw z powodu niewinnie straconego robotnika polskiego w Niemczech.

BERLIN, 21. 3. (wł.) »Berliner Tageblatt« donosi, że na interwencję niemieckiej ligi obrony praw człowieka rząd meklenburski, na czele którego stoi socjalista Reibnitz przyrzekł poczynić kroki wznowienia rozpraw w sprawie niewinnie straconego w 1914 r. polskiego robotnika Jakubowskiego.

Projekt całkowitego zniesienia sił zbrojnych.

GENEWA, 21. 3. (wł.) Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej prowadziła dziś dyskusję nad propozycjami Litwinowa w sprawie całkowit. zniesienia sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. Jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel Holandji Rutgers, który zaznaczył, że propozycje rosyjskie nie będą mogły być w obecnych warunkach urzeczywistnione

Lista Nr. 12 nie otrzymała mandatu.

WARSZAWA, 21. 3. Lista nr. 12 (radykalne stronnictwo chłopskie ks. Okonia) nie otrzymała żddnego mandatu. Jedyny mandat z okręgu Iłża, który otrzymał p. Kaim, został unieważniony z zowodu braku kilkudziesięciu głosów.

Mandat ten otrzymała lista nr. 1.

Orzeł targnął się na polski samolot.

WARSZAWA, 21. 3. Przed kilku dniami na samolot »Aerolotu«, prowadzony przez pilota Leonarda Satela w drodze z Krakowa do Wiednia rzucił się w górach potężny orzeł. Zderzenie było tak silne, że na metalowym skrzydle płatowca powstało lekkie wygięcie, Niebaczny orzeł znalazł śmierć, samolot zaś po drgnięciu powrócił do równowagi i poszybował dalej.

Kasacja d-ra Zapłatyńskiego odrzucona.

Zatwierdzony wyrok skazujący na półtora roku więzienia.

WARSZAWA, 21. 3. Sąd najwyższy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie dr. Zapłatyńskiego, skazanego przez sąd apelacyjny na półtora roku więzienia za nadużycia poborowe.

Sąd odrzucił skargę kasacyjną, a więc wyrok skazujący sądu apelacyjnego stał się ostatecznie prawomocny.

Odrzucono również kasacje, wniesione przez skazanych poborowych.

W sprawie autentyczności listu Zinowjewa.

MOSKWA, 21. 3. (wł.). Komisarjat spraw zagranicznych upoważnił agencję Tass do stwierdzenia, że wszelkie powoływania się premjera angielskiego Baldwina na oświadczenie, złożone przez mężów stanu Z. S. R. R., przy pomocy którego premjer Baldwin usiłuje dowieść autentyczności listu Zinowjewa, są oszczerczym wymysłem.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa — 12-ty dzień.

15.000 zł. n-ry: 34198 72849.
10.000 zł. nr. 52136.
5.000 zł. n-ry: 54448 72126.
3.000 zł. nr. 96141.
2.000 zł. n-ry: 2184 3430 6590 39535 45915 61061 70677 97464 98088
1.000 zł. n-ry: 1566 22277 25657 31397 37382 51654 60592 70043 77321 77634 78996 82154 87752 91964 92656 107386 113394 122223 122805 124822.
600 zł. n-ry: 11073 39268 59480 68527 73629 96267 96982 97690.
500 zł. n-ry: 7084 7720 9030 15911 28039 31427 35178 45368 45518 49547 51523 53779 60495 61528 71185 79088 81831 92590 96480 96878 100962 101130 103235 104191 105917 110462 112354 116500 123531 128708.
400 zł. n-ry: 586 1255 1502 2032 2774 3140 3262 3651 5968 7867 12140 12164 14484 15927 17761 19614 20106 20131 21566 21908 23348 24774 25292 26156 26270 26704 29585 30911 32617 34451 34591 35393 35661 35967 35969 36412 36453 37082 38727 39170 40306 40631 41501 42032 42133 42697 43012 43369 45027 47123 47223 47250 50979 51163 51427 51897 52225 526[illegible]7 52945 53119 53718 54368 56031 56599 57036 57109 59233 59591 60447 60465 62283 63122 63347 63918 64612 65306 66236 68771 69028 69086 69946 70248 70775 70874 71370 71746 72086 73318 74021 74610 74969 76698 78171 78776 79092 79916 81404 81496 81560 83653 85500 86244 86552 86928 86979 88101 88935 89334 89495 89811 91317 92167 93483 94370 94741 95117 96326 97655 97755 98673 99645 100492 100664 101597 101671 101758 101783 102480 103216 103833 104124 105321 105792 105903 106797 106948 110817 111644 113168 115143 115840 116702 117270 119394 119616 120455 120641 120924 121567 123529 124063 125352 126409 126649 128203 129128

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. HLAWSKIEGO w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe.

Prasa donosi, że...

— Przeniesione w swoim czasie do Rumunji polskie fabryki włókiennicze z okręgów łódzkiego i białostockiego w ilości kilknastu, doniedawna prosperujące pomyślnie, znalazły się obecnie w ciężkich warunkach. Z powodu nieurodzaju w roku 1927, rynek włókienniczy w Rumunji znacznie się skurczył. Ogólny kryzys gospodarczy w tym kraju tę niekorzystną sytuację pognębił. Liczba majstrów i robotników polskich, zatrudnionych, jako siły kwalifikowane w tych fabrykach, wynosi około 1000 osób.

— Projekt komercjalizacji kolei państwowych został wycofany z rady ministrów tak, że sprawa komercjalizacji narazie przestała być aktualną.

— W dniach od 25 do 29 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres pokojowy 26 z rzędu. Tematem obrad będzie m. in, sprawa rozbrojenia, porozumienia ekonomicznego narodów oraz zagadnienie aktualne, jak sytuacja w Chinach, kwestja paneuropejska itp. Na konferencję ma przybyć około 200 uczestników z wszystkich krajów Europy. Po zamknięciu obrad odbędzie się wycieczka do Lwowa i Zakopanego.

— Biskup Londynu, który powrócił niedawno po całorocznej podróży dookoła świata, zapytany o wrażenia z podróży w następujący sposób określił obywateli Stanów zjednoczonych.

Najniekonsekwentneiejszym narodem na kuli ziemskiej są Amerykanie:

Wymyślili coctail i nie piją go. Ułożyli plan pokoju Wersalskiego i nie wykonują go.

Zaprojektowali ligę narodów i nie chcą do niej przysiąpić.

Stany Zjednoczone są [illegible] niewiarogodnych sprzeczności.

— Podczas pożaru przytułku dla dzieci w mieście Salfodrs w Anglji 5 dzieci w [illegible] do 5 u lat zginęło [illegible] spały pod [illegible] przytułk.

— Dom [illegible] »Stane Websterand Bladget« i »First National Corporation«, z którymi magistrat m. st. Warszawy zawarł umowę pożyczkową na sumę 10 miljonów dolarów wpłacił d. 16 bm. magistratowi całkowitą kwotę pożyczki w dolarach.

Dolary nabył od miasta bank polski.

— W dniu wczorajszym posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego odwiedził poseł litewski Sidzikaukas i doręczył mu pismo, zawiadamiające, że na konferencji polsko-litewskiej, która się odbędzie w d. 30 bm. w Królewcu, przewodniczyć będzie Waldemaras.

W związku z nieścisłemi wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych organach prasy, jakoby rozporządzenie w sprawie przeliczenia stawek taryfy celnej na nowe jednostki celne nie miało zastosowania do państw, z któremi Polska prowadzi rokowania o traktat handlowy, a więc do Niemiec, ministerjum przemysłu i handlu wyjaśnia, iż rozporządzenie powyższe weszło w życie w dniu 15 marca br. i obowiązuje w stosunku do wszystkich bez wyjątku państw.

Rewelacje z za kulis narodowej demokracji.

W najgłębszej tajemnicy, jak donosi „Expres Kaliski", odbywają się od kilku dni gorączkowe narady przewódców narodowej demokracji w sprawie taktyki, jaką ta rozbita, zdziesiątkowana partja ma stosować w nowoobranym sejmie.

Podczas tych narad, jak się dowiaduje „Expres" z dobrze poinformowanego źródła, zarysowały się trzy poglądy.

Pierwszy pogląd, reprezentowany przez wybitnych działaczy gospodarczych, utrzymuje, że uratować narodową demokrację można tylko przy pomocy radykalnej zmiany taktyki. Zmiana ta powinna iść w kierunku współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego. Na tej płaszczyźnie można będzie z powrotem odzyskać utracone wpływy w instytucjach gospodarczych, znowu skupić pod porwanemi sztandarami uciekinierów i maruderów, oraz mieć wpływ na bieg życia państwowego.

Ta współpraca z rządem umożliwi też przygotowanie realizacji wielkiego i starego planu zblokowania wszystkich grup i grupek zachowawczych i umiarkowanych na wzór dawnego związku ludowo-narodowego, w którym narodowa demokracja, jako posiadająca najlepszy aparat agitacyjno-organizacyjny, mogłaby łatwo dzierżyć pierwsze skrzypce.

Drugi pogląd, reprezentowany przez starych działaczy i agitatorów w partyjnych, utrzymuje, że taktyka powyżej opisana mogłaby liczyć na powodzenie, gdyby ją zapoczątkowano jeszcze przed wyborami. Obecnie już na taką taktykę za późno — byłaby to polityka zupełnej rezygnacji.

Radykalna zmiana stanowiska wobec rządu może tylko partję jeszcze bardziej osłabić.

Jedyna droga, jaka pozostała — to utrzymać stanowisko opozycyjne wobec rządu, tylko je mocno w wystąpieniach zewnętrznych osłabić, a główny punkt ciężkości zwrócić na odbudowę i wzmocnienie organizacji od dołu. Taktyka ta oczywiście jest mało efektowna, obliczona na wiele lat, ale jedyna, jeśli partja chce się uratować od zupełnej zagłady.

Akcję antyrządową należy prowadzić — zdaniem zwolenników drugiego poglądu — w drodze organizacyjnej, oraz przy pomocy ostrożnych i zgrabnych posunięć, uniemożliwiających rządowi porozumienie się z opozycyjnemi partjami lewicowemi, przedewszystkiem z P. P. S.

Podczas wyborów marszałka sejmu nie należy wysuwać własnego kandydata, ani tworzyć jawnych porozumień czy bloków, ale głosy oddać bez żadnych deklaracyj za najbardziej antyrządowym kandydatem polakiem.

Ta taktyka, ostrożna i opozycyjnie wyczekująca, ułatwi w przyszłości, gdy się sytuacja zupełnie wyjaśni, albo przejście do ostrej opozycji, albo pójście za rządem.

Wreszcie trzeci pogląd, reprezentowany przez młodą generację „narodowych demokratów", uważa, że uratować partję może tylko wyraźna taktyka i usunięcie z partji elementu rezygnacji.

Należy więc, ich zdaniem, opozycyjne stanowisko partji podnieść do maximum natężenia, rozpocząć z rządem marszałka Piłsudskiego walkę na „śmierć i życie" na wszystkich terenach: w sejmie i w społeczeństwie, legalnie i nielegalnie. Skoro tylko ta taktyka wyda owoce w postaci wzmocnienia szeregów partyjnych, rozpocząć walkę o nowe wybory. Kulminacyjnym punktem tej walki powinno być gremjalne złożenie mandatów przez posłów, wybranych z listy nr. 24 i 25.

Tyle informator „Expresu".

Uważamy, że jakiekolwiek komentarze są najzupełniej zbędne.

Partja, która potrafi w sobie zmieścić tak wiele wzajemnie wykluczających się poglądów i temperamentów, to już nie partja polityczna, ale niesamowity zlepek, który wcześniej czy później musi ulec żelaznemu prawu chemji — rozkładowi.

Wynik badań komisji ankietowej.

Komisja ankietowa, badająca warunki pracy przemysłu, zestawiła częściowo dotychczasowe wyniki pracy. Największą uwagę poświęciła komisja zbadaniu kosztów produkcji i wymiany oraz sprawie rentowności przemysłu. W wielu gałęziach przemysłu ustaliła komisja ankietowa porównawczo, jak układają się koszta własne produkcji w Polsce i zagranicą. Oświetlono rozwój kosztów własnych w związku z wielkością produkcji, strukturą przedsiębiorstw, ich położeniem terytorjalnem, związkiem ich z innemi gałęziami przemysłu i przynależnością do grup tych czy innych kapitałów.

W większości wypadków ustalono, że w Polsce są **niższe koszta robocizny, niż gdziekolwiek na Zachodzie, bardzo natomiast wysokie są koszta administracji.** W bezpośrednim związku z kosztami produkcji ustaliła komisja ankietowa wysokość osiąganych cen sprzedażnych przedsiębiorstw produkcyjnych i osiągane przez przemysł zyski lub ponoszone straty. **Naogół stwierdzono, że w ostatnich 2-ch latach przemysł polski daje znaczne zyski.**

Bardzo ciekawe są dochodzenia i stwierdzenia komisii w dziedzinie gospodarki i urządzeń technicznych. W drobnych przedsiębiorstwach niektórych gałęzi przemysłu znaleziono olbrzymie braki pod względem mechanizacji urządzeń, wynikające z wielkiego rozdrobnienia przemysłu, braku przygotowania fachowego u kierownictwa, nieznajomości prymitywnych zasad nowoczesnej organizacji. Nawet jednak w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych znaleziono poważne braki w dziedzinie mechanizacji urządzeń, gospodarki cieplnej i energetycznej (elektryfikacji). W dziedzinie gospodarki dobrami naturalnemi lub surowcami, stwierdzono także poważne braki w sensie ekonomicznej i celowej gospodarki przedsiębiorstw.

Organizacja zbytu drobnych gałęzi przemysłu polskiego nastręcza wiele uwag i spostrzeżeń. W jednych wypadkach stwierdzono brak nawet prymitywnej organizacji zbytu. W innych stwierdzono, iż istniejąca organizacja sprzedaży miast obniżyć koszta sprzedaży, wpływa na ich podrożenie.

Między innemi komisja zbadała i ustaliła wpływ kapitału na stosunki w przemyśle i stwierdziła, że w największych gałęziach gospodarstwa narodowego kraju mają decydujący wpływ na stosunki kapitały zagraniczne. Nawet na takich terenach, gdzie na pierwszy rzut oka wydawało się, iż posiada tam decydujące znaczenie kapitał polski, znaleziono i stwierdzono stosunki dla Polski niepomyślne.

W niektórych gałęziach gospodarstwa stosunek kapitałów obcych do kapitałów krajowych ustalono w granicach 80 — 85 proc. kapitałów obcych, a zaledwie 15—20 proc. krajowych. W niektórych do ostatnich lat czysto polskich gałęziach gospodarstwa, również stwierdzono rozpoczynający się proces wyprzedawania się obcym siłom.

Z posiedzenia wojewódzkiego komitetu społecznego.

Kosztem miljona złotych stanie w Rabsztynie zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci.

Onegdaj odbyło się w Kielcach posiedzenie zarządu wojewódzkiego komitetu społecznego. Z ramienia miasta Sosnowca brał udział w obradach wiceprezydent Jarża.

Głównym tematem obrad była sprawa zatwierdzenia budżetu na rok bieżący. Zatwierdzono budżet inwestycyjny na sumę 729 tysięcy złotych i zwyczajny na sumę 64.000 złotych.

Na przewodniczącego komitetu powołano na miejsce ś. p. Manteuffla p. wojewodę Korsaka. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia projektów inwestycyjnych.

Komitet społeczny jest jedyną tego rodzaju instytucją na terenie całej Rzplitej, powołany do życia przez ś. p. wojewodę Manteuffla.

W bieżącym roku komitet rozpoczyna budowę wielkiego zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci w Rabsztynie, pow. olkuskiego. Zakład ten będzie nazwany imieniem wojewody Mantenffla. Na onegdajszem posiedzeniu rozpatrzono szczegółowo plany budowy tego zakładu. System budowy będzie pawilonowy, ze wszystkiemi nowoczesnemi wymaganiami technicznemi. Poszczególne pawilony staną na obszarze 30 ha gruntu, wydzierżawionego od państwa na 36 lat. Zakład obliczony jest na pomieszczenie 500 dzieci. Koszt budowy zakładu wyniesie przeszło miljon złotych, budowa zaś rozłożona jest na okres 3 lat.

Prace magistratu sosnowieckiego nad budżetem.

1.100.000 złotych niedoboru.

Od dłuższego czasu magistrat m. Sosnowca pracuje nad budżetem na rok 1928|9. Prace są już na ukończeniu. Poszczególne działy budżetu zwyczajnego zostały rozpatrzone. Nie są to jednak jeszcze ostateczne cyfry i mogą ulec pewnej zmianie.

Z budżetu zwyczajnego preliminowano na administrację ogólną 800 tysięcy złotych, na spłatę długów 462 tysiące złotych, na oświatę 750 tysięcy zł. i opiekę społeczną 700 tysięcy złotych.

Jak wynika z tych cyfr, magistrat sosnowiecki zwiększył wydatki na oświatę i opiekę społeczną blisko o 50 proc. w stosunku do budżetu z ubiegłego roku. Niedobór w budżecie zwyczainym na bieżący rok wyniesie 1.100.000 złotych.

Tajemnica schwytanych w Sosnowcu „szczurów hotelowych” jeszcze nie została wyjaśniona.

Kowalski, Zajączkowski czy Cieślik?

Tajemnica schwytanych przed kilku tygodniami w Sosnowcu «szczurów hotelowych», z których jeden podał się za Ludwika Kowalskiego, drugi zaś za Stanisława Wójcika, nie została dotychczas wyjaśniona.

Wójcik pierwotnie podał, że pochodzi z Chodczy pow. iłżeckiego, Po sprawdzeniu okazało się, że w Chodczy mieszka Stanisław Wójcik również zawodowy złodziej, jednak kradnie tylko na miejscu i nigdy nigdzie nie wyjeżdzał. Następnie Wójcik podał drugi adres swego «ojca« w Warszawie, okazało się, że Wójcik w Warszawie miał syna Stanisława, lecz ten przed paru laty umarł.

Drugi schwytany złodziej, który się podał za Kowalskiego, a następnie za Zajączkowskiego, również nie jest ani jednem ani drugim. Udowodniono mu bowiem, że w 1923 roku grasował on w Kaliszu pod nazwiskiem Cieślika i popełnił cały szereg bardzo poważnych kradzieży.

Dotychczas więc tajemnica «szczurów hotelowych» nie została jeszcze wyjaśniona. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

Przedsiębiorczy „handlowiec“ meblowy

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Przez dłuższy czas na terenie Zagłębia grasował niejaki Leon Szaufer, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego nr. 110, który w dość sprytny sposób potrafił ponaciągać szereg właścicieli składów mebli.

Szaufer przychodził zazwyczaj do składu mebli wraz ze swoim przyjacielem, którego przedstawiał za właściciela domu. Następnie czynił zakupy różnych mebli, dawał małe a conto, a na pozostałą sumę wystawiał weksle, które żyrował ów »kamienicznik«.

Tak nabyte meble szły od ręki za połowę ceny do osób trzecich, a sprytny »handlowiec« i jego przyjaciel mieli gotówkę w kieszeni i mogli się bawić.

Po kilku takich tranzakcjach postanowili zlikwidować swoje przedsiębiorstwo i Szaufer wyjechał do rodziny do Poznania.

Wkrótce jednak nadszedł termin płatności weksli. Firma Toll w Będzinie zamiast gotówki otrzymała naturalnie weksle nie wykupione wraz z protestem. W poszukiwaniu Szaufera dowiedziano się, że wyjechał z Sosnowca, naciągnąwszy w ten sposób cały szereg firm, co się zaś tyczy jego towarzysza, to nie jest on posiadaczem kamienicy, lecz bezrobotnym, nie posiadającym żadnego majątku.

Szaufera odnaleziono w Poznaniu i osadzono w więzieniu.

Wielki pożar lasu w Maczkach.

Pastwą płomieni padło 30 ha lasu.

Onegdaj o godzinie 8 wieczorem mieszkańcy Maczek i okolicznych wsi zauważyli wielką łunę nad lasem państwowym pod Maczkami.

Ze wszystkich stron pospieszono na ratunek.

Ogień ogarnął dużą połać lasu, a silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się ognia i utrudniał ratunek.

Po parogodzinnem zmaganiu się z rozszalałym żywiołem, ogień zdołano umiejscowić.

Pastwą pożaru padło jednak około 30 ha młodego lasu.

Ogień powstał tuż przy torze kolejowym od iskry parowozu pociągu towarowego. Straty znaczne.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

204.

Perrina, pragnąca podobać się i wywrzeć wrażenie jak największe, zjawiła się z uśmiechem na ustach, w ponętnym stroju córy Faraonów.

Wrażliwy Fabian, spostrzegłszy ją, uczuł napływającą krew do głowy.

— Przebacz, księżniczko, mą śmiałość. Lecz nie miałem siły zapanować nad sobą. Widziałem cię wczoraj wieczorem i obraz twój przez całą noc rysował sie w mej wyobraźni. Czy pozwolisz mi księżniczko, powiedzieć całą prawdę, bez żadnych wstępów?

— Sama nie wiem.

— Więc ryzykuję. Kocham cię szalenie, piękna Aisso!

— Jak widzę, uczucie pańskie wiele drogi zrobiło w tak krótkim czasie.

— Niech pani się nie śmieje, gdyż pozbawi mnię reszty zimnej krwi. Uczynię ci propozycję bardzo poważną.

Rzecz prosta, hrabia nie wierzył w jej przybraną narodowość egipską, a pierwsze słowa. jakie wymówiła najczystszym akcentem paryskim, jeszcze więcej utwierdziły go w tem przekonaniu. Obeznany zaś z kulisami teatralnemi, nie spodziewał się wielkiego oporu ze strony zwykłej kuglarki jarmacznej.

— Pan, propozycję poważną? — odrzekła.

— Za dwa dni skończą się wasze przedstawienia na placu. Będziecie musieli zwinąć budę i czekać aż do wiosny.

— Bardzo być może.

— Otóż zabiorę cię na ten czas rodzajem próby i umieszczę cię, jako olbrzymka egipska, ale dla mnie tylko.

Perrina zastanowiła się. Była ona kokietką i dziewczyną zepsutą, ale nie tak dalele, by nie oburzyła się na podobną propozycję. Ona, uważająca się za żonę Pawła, wspólniczka w zabójstwie matki Fabiana, miałaby zostać jego kochanką!

— To rzecz niemożliwa — odrzekła chłodno.

— Dlaczego niemożliwa? zawołał hrabia, niepojmujący powodów odmowy. — Jeżeli pani zadłużyła się u swego przedsiębiorcy, ja dług zapłacę, a tobie dam ile chcesz, dziesięć, dwadzieścia tysięcy franków miesięcznie, ile chcesz...

— Fabian niezdolny do panowania nad sobą, patrząc na tę ponętną i wyzywającą kobietę, zapalał się i tracił głowę.

— Będziesz miała wszystko, co zechcesz, stroje, klejnoty, powozy, pozwól się tylko kochać i bądź dla mnie dobrą.

Perrina zawahała się.

Fabian, spostrzegłszy to, ujął ją w pół i chciał pociągnąc ku sobie.

— Chodź, królowo moja. Pozwól się pocałować, będzie to podpisaniem układu.

Perrina oburzyła się, zaczęła się wyrywać ale Fabian pobudzony, przyciągałją coraz mocniej.Walka ta trwała zaledwie kilka sekund, gdyż praczka, cofając nagle głowę, by uniknąć pocałunku Fabiana, zawołała:

— Dość tego!... Panie Fabianie!

Hrabia puścił ją. Wymówione przez tę kobietę imię jego otrzeźwiło go jak strumień wody zimnej. Jakieś wspomnienie niewyraźne błysnęło w jego pamięci.

— Więc ty mnie znasz?

— Znam odrzekła przestaszona zmianą twarzy hrabiego.

— Któż ty jesteś?

— Kto ja jestem — wyjąkała. — Cóż pana to obchodzi?

— Potrzebuję wiedzieć! — zawołał tonem imponującym. — Poczekaj... przypominam sobie... Ze też nie poznałem cię odrazu?... Jesteś Perrina Capron!

— Tak — odrzekła przestraszona.

IX.

Oczy Fabjana trysnęły gniewem. Nie był to już kochanek, chciwy pocałunków, ale wróg, pragnący jej krwi.

— Jesteś kochanką Pawła Ranoira? — mówił dalej.

— Tak.

— Kochanką zabójcy mej matki, więc jego wspólniczką!

— Nie, nie, panie hrabio, przysięgam panu.

— Ale wiesz, nikczemna, że to on zamordował mą matkę.

— Nie wiem, nie wiem — zapierała się.

— Kłamiesz, łotrzyco, musiałaś mu pomagać w tej zbrodni. I ci, u których występujesz w tej budzie, musieli również brać w niej udział... Zawiadomię o tem policję!...

Fabjan, wymawiając ostatnie słowa, oddychał już z trudnością.

Nagle drzwi otworzyły się i Lardoise wszedł, trzymając sztukę żelazną w ręku.

Usłyszawszy podniesione głosy, podszedł on z Teresą do drzwi i z przestrachem usłyszał groźbę hrabiego.

Wtedy pochwycił sztabę i nie zważając na prośby Teresy, wpadł do loży.

— Ach! ty chcesz donieść... — ryknął Lardoise, zamierzając się na Fabiana. c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 22 Czwartek | Dziś: Katarzyny | Jutro: Katarzyny | Wschód słońca 5.34 | Zachód „ 5.53

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 22 — marca.

KATOWICE.

12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.
16.10 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. oraz nadprogram.
16.40 Skrzyka pocztowa.
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.45 Audycja literacka.
18.55 Komunikat związku śląskich kół śpiewaczych.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Wychowawcy narodu. Dobry genjusz polski Adam Mickiewicz".
20.00 Odczyt org. przez prezydjum rady ministrów.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.,
22.30 Koncert z kawiarni „Atlantic".

Teatr miejski w Sosnowcu.

W czwartek, dn. 22 marca na żądanie ogółu powtórzona będzie skandaliczna sztuka w 3-ch aktach p.t. «Dramat niemoralny« — Andrzeja Marka. Ceny zwyczajne. Abonament ważny procentowy. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie w «Polonji» ul. 3 Maja nr. 5, od 9-12. Początek o godz. 8.15 ... na sztukę tę młodzieży się nie wpuszcza.

W przygotowaniu arcywesoła farsa w 3 akt. »Mąż o dwuch żonach«.

Z Sosnowca.

Dzień 19 marca

w Niwce.

... dniu 19 marca 1928 r. odbył się tu uroczysty poranek szkolny dla dzieci i rodziców ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już na kilka dni wcześniej dzieci zapraszały nas na ten poranek twierdząc, że »będzie bardzo ładnie«.

Przyszliśmy, zobaczyliśmy i nie zawiedliśmy się.

Najpierw kierownik szkoły p. Antoni Imiela zagaił uroczystość, a szkolna orkiestra i chór wykonały hymn narodowy, poczem nauczyciel p. Nowak wygłosił odczyt o marszałku Piłsudskim, jego życiu, działach i usiłowaniu odbudowania Polski.

Odczytu wszyscy wysłuchali z uwagą i nagrodzili p. Nowaka oklaskami. Następnie z ust śpiewaków i muzykantów popłynęła »Pierwsza brygada«, chór szkolny pod batutą p. Nowaka odśpiewał kilka pieśni, po śpiewie nastąpiły deklamacje, a następnie dzieci odtańczyły na scenie krakowiaka układu nauczyciela p. Babczyńskiego.

Poranek zakończył występ orkiestry, złożonej z 11 uczniów pod kierownictwem i przy akompanjamencie na fortepjanie p. Imieli.

Poranek wywarł na uczestnikach b. sympatyczne wrażenie.

Jeden z wielu.

(s) Z zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono kilka spraw budowlanych, oraz postanowiono zmusić opornych właścicieli domów do przeprowadzenia remontu tych mieszkań, których lokatorzy chcieli własnym kosztem remontować, lecz właściciele domów temu się sprzeciwili.

(s) Konferencja w min. przemysłu i handlu. Z ramienia miasta Sosnowca został wydelegowany do Warszawy ławnik Porczyński na konferencję w min. przemysłu i handlu. Na konferencji tej rząd zapozna przedstawicieli przemysłu górniczego z opracowanym ostatnio projektem ustawy górniczej. Projekt ten ma być następnie złożony sejmowi i przejdzie normalną drogą ustawodawczą.

(s) Wiosna kalendarzowa. Nadszedł już 21 marca, który jest pierwszym dniem wiosny kalendarzowej; tymczasem nic jeszcze nie wskazuje na odrodzenie natury pod wpływem dobroczynnego ciepła wiosennego. Przeciwnie, panują mrozy, których się i tęga zima nie powstydziła, a obecnie, chociaż wypogodziło się pięknie, przenikliwe zimno trwa nadal i ostre wiatry dokuczają. Cała nadzieja, że te ostatnie podmuchy zimy lada dzień muszą przecież ustąpić zwycięskiemu słońcu i ciepłym południowym zefirom.

Wczoraj, w pierwszym dniu wiosny mróz rano dochodził do 6 stopni, w nocy zaś termometr wskazywał 8 stopni zimna.

(s) Podziękowanie. Za bezinteresowny udział w przedstawieniu w dniu 18 marca b. r. w Klimontowie serdeczne podziękowanie p. p. C. Dudziance, R. Kołodziejskiej, J. Zbrojówne, i p. p. F. Zbroji reżyserowi, i K Kamińskiemu i J. Ulewiczowi, składa 35 S. D. H. w Klimontowie.

(s) Kradzieże. Milowski Józef, zam. przy ul. Chemicznej Nr. 10, zameldował w podkomisarjacie p. Pogoń, że w dniu 20 b. m. podczas nieobecności domowników dostał się nieznany sprawca do mieszkania i skradł garnitur męski, koszulę, rewolwer »mauser« i 2 zł.

Bernard Jasny, zam. ul. Głowackiego nr. 12, zameldował, że Stefan Staniarski, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 10, skradł mu rurki mosiężne od prysznica, wartości 150 zł.

Marja Banek zam. we wsi Brynów gm. Ligota, zameldowała, że przy wsiadaniu do pociągu w Sosnowcu Kalma Szwarcberg z Będzina skradł jej z kieszeni 10 zł. 62 gr. Sprawca został schwytany na gorącym uczynku.

(s) Za opilstwo. W dniu 20 b. m. przez komisarjat w Sosnowcu spisano 16 doniesień za opilstwo.

Z Będzina.

(b) Budżet sejmiku. Na wtorkowem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, uchwalono budżet na 1928/9 rok, jak następuje; w dochodach zwyczajnych 1 miljon 568 tysięcy złotych, w rozchodach 1 miljon 714 tysięcy, w nadzwyczajnych dochodach 1 miljon 740 tysięcy i w rozchodach 1 miljon 770 tysięcy.

Między innemi uchwalono na wydział opieki społecznej w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych 1 miljon 171 tysięcy złotych, na administrację 159.544 zł.

Szczegółowe sprawozdanie zostanie umieszczone w jutrzejszym numerze.

(b) Trzysta tysięcy złotych na inwestycje. Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, w sprawie zaciągnięcia w banku gosp. krajowego w Warszawie, długoterminowej pożyczki w wysokości 300 tysięcy dolarów na roboty inwestycyjne.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Z Zawiercia.

(z) Obchód imienin marszałka Piłsudskiego. W sobotę dn. 17 b. m. wieczorem rozpoczęto uroczystość obchodu imienin capstrzykiem.

W niedzielę dn. 18 b. m. wszystkie organizacje i cechy przy dźwiękach orkiestr wyruszyły z placu sportowego na nabożeństwo do kościoła. Po mszy św. pochód ruszył na miasto do płyty Nieznanego Żołnierza.

Tegoż dnia wieczorem w sali domu ludowego T. A. »Zawiercia« odbyła się akademja. Cały przebieg uroczystości wypadł imponująco.

W dn. 19 b. m. miasto przybrane było flagami o barwach narodowych; tu i owdzie urządzono iluminację w oknach. Ład i porządek panował wzorowy.

(z) Chleb zdrożał. W dniu wczorajszym komisja cennikowa przy magistracie miasta pod przewodnictwem ławnika K. Piotrowskiego ustaliła cenę chleba żytniego za klg. 58 groszy, mąki żytniej klgr. 65 groszy, biorąc pod uwagę średnią cenę tych artykułów, ustaloną przez magistraty miast Sosnowca i Częstochowy.

Ceny powyższe ulegną jeszcze zmianie. Komisja cennikowa ponownie zbierze się w bieżącym tygodniu w piątek o godz. 7-ej wieczorem, celem ustalenia już ostatecznej ceny pieczywa i mąki.

Prezydent miasta przyobiecał poczynić starania o przydział mąki, względnie zboża w celu utrzymania na tutejszym terenie niskich cen pieczywa.

(z) Nożowcy. Przechodzącego ulicą Nowofabryczną Józefa Jańskiego o godz. w pół do jedenastej wieczór zaczepili znani na terenie miasta Remieszko Stanisław, Jaworski Władysław i Manglówka, z których ostatni z nieustalonych dotąd przyczyn zranił przechodzącego nożem.

W sprawie powyższej wszczęto dochodzenie.

(z) Kto skradł zegarek? Przybyłej w goście do rodziny z Wołkowyska Marji Rożek, zaginął zdjęty z ręki złoty damski zegarek z branzoletką, wartości 100 złotych. Poszkodowana twierdzi, że w tym czasie nikogo nie było z obcych, prócz rodziny Marji Kądzieli i jej krewnych.

Amatora wartościowego przedmiotu dotąd nie wykryto.

(z) Kradzież pantofli i pończoch. Na skutek zameldowania o kradzieży pantofli i pończoch Helenie Bąk, Nowofabryczna 13, przeprowadzono doraźne dochodzenie, które ustaliło, że kradzieży dokonała Władysława Masłoń z Niegowonic. Pragnącą tanio się ubrać oddano pod sąd.

(z) Kradzież wieprza. Onegdaj z chlewa przy ulicy Szkolnej 12 zabrano wieprza wartości z górą 200 złotych. Na skutek zameldowania poszkodowanego Jonderka, policja wszczęła dochodzenie.

Z województwa.

(w) Krwawy mord w Częstochowie. W ub. poniedziałek o godz. 4-ej m. 40 po poł. zawiadomiono policję, że został poraniony nożem jakiś mężczyzna, który leży pod drzwiami młyna Breslera w Częstochowie.

Gdy policja przybyła na miejsce, znalazła trupa leżącego w pobliżu młyna. Wszczęte natychmiast energiczne dochodzenie ustaliło, że zamordowanym został Stanisław Szklarczyk lat 30, robotnik, zam. w Kiedrzynie, zabójcą zaś jest znany policji awanturnik Józef Kluźniak, lat 25, zam. przy ul. Targowej 11, który zadał Szklarczykowi kilka straszliwych ran nożem: dwie w lewy bok i okolicę serca i z tyłu głębokie pchnięcie w serce.

Szklarczyk wyzionął ducha, zabójca zaś natychmiast po dokonanem morderstwie wsiadł do napotkanej dorożki, polecając się wieźć gdzieś w okolicę Boru.

Dzięki pościgowi, Kluźniak ujęty został i osadzony w więzieniu. — Zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że krwawy mord popełniony został na tle nieporozumień osobistych.

(w) Szczegóły katastrofy autobusowej pod Miechowem. W związku z katastrofą autobusową na linji Kraków—Miechów, dowiadujemy się następujących szczegółów. Około godz. 8-ej wieczór w pobliżu wsi Widoma, gminy Iwanowice, autobus, należący do firmy Nowicki i S-ka w Miechowie, najechał z tyłu na furmankę i przewrócił się do rowu. W autobusie znajdowało się 17 osób. Wskutek katastrofy 5 osób odniosło rany, mianowicie ciężko ranny został Andrzej Rajkowski z Miechowa, lżej ranni Josek Bornstein, Klara Ickowicz, Józef Jaworski i Tysia Wein. Katastrofę spowodował pijany szofer Józef Lach, który również odniósł szereg obrażeń. Lach bezpośrednio po katastrofie zbiegł. Autobus uległ częściowemu rozbiciu.

Wymysłów w dniu 19 marca.

Na apel kierownika ogniska oświaty pozaszkolnej w Wymysłowie zawiązał się komitet obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w następującym składzie: Edward Kłosowicz przewodniczący; Klimczyk Antoni sołtys, Kocot Stanisław prezes straży ogn. ochotniczej w Wymysłowie, Nowak Józef prezes samorządu ogn. ośw. pozaszkolnej oraz Teofil Kańtoch gospodarz domu ludowego i Kańtoch Józef opiekun szkoły—członkowie.

Komitet w dniu 19 marca urządził akademję w domu ludowym. Do sali pięknie udekorowanej z godłem Rzeczypospolitej z portretem m. Piłsudskiego napływała publiczność i kiedy sala była wypełniona, kierownik ogniska p. Kłosowicz Edward rozpoczął odczyt o życiu

i działalności pierwszego budowniczego Polski m. Piłsudskiego. Z entuzjazmem podniesiono trzykrotny okrzykk: »Niech żyje marszałek Józef Piłsudski!«

Drugą część wypełniły deklamacje, a mianowicie słuchacz kursów Józef Trzcionka wygłosił utwór »Ta, co nie zginęła«—Słońskiego, Kańtoch Stanisław — »Czy znasz Ojczyznę«, słuchaczki: Gubałówna Stanisława—»Młody Żołnierzu«, Klimczykówna »Lepsza dola« Konopnickiej. To były najważniejsze deklamację i najpiękniej wykonane.

Trzecią część wypełniło przedstawienie: »Nawróceni zbójcy«, obrazek sceniczny w jednej odsłonie. Na wyróżnienie zasługują Kocot Stanisław i Wyderka Władysław. Inni amatorzy, jak Kotuła Antoni, Kocot Franciszek, Jasiok Antoni również wykazali duże zdolności sceniczne.

Tak wieś nasza obchodziła imieniny marsz. Piłsudskiego.

Kaczmarczyk.

Tajemniczy masarz warszawski

herszt em bandy rabusiów.

Strzały w nocy — dwie ofiary kul.

Od kilku tygodni na terenie powiatu łomżyńskiego grasowała szajka opryszków, czyniąca wielkie spustoszenia

w żywym inwentarzu

gospodarstw włościańskich.

Policja była zupełnie bezsilna, gdyż złodzieje działali zazwyczaj późną nocą i w bardzo sprytny sposób

zacierali ślady

wywożąc łup na samochodzie. Złodzieje unikali spotkań z właścicielami — nie chcąc doprowadzać — jak twierdzi aresztowany ich szef — do rozlewu krwi.

Nocy ubiegłej

jako teren wyprawy wybrali sobie »specjaliści« od zwierzyny wieś Zambrzyce — gdzie posiadał swą zagrodę niejaki Antoni Zawadzki. — Był on właścicielem słynnych na cały powiat krów holenderskich, — a wiedząc o działalności opryszków

zazdrośnie strzegł

swej chudoby — obchodząc kilkakrotnie w ciągu nocy swe zabudowania. Spełniając i w dniu wczorajszym ten żmudny obowiązek — Zawadzki natknął się na złodziejaszków w chwili ładowania zdobyczy, na samochód. Oburzony sięgnął po rewolwer.

Strzał

był skuteczny.

Jeden z opryszków zwalił się z jękiem na ziemię — kompani »nie solidarni« zajęci ładowaniem bydląt — puścili zwierzęta i umknęli samochodem. Zawadzki nie wypuszcza jąc broni z ręki pospieszył

w kierunku strzału

wzywając pomocy. Zaalarmowani strzałem i krzykami pospieszyli na miejsce posterunkowi wioskowego oddziału policji.

Opryszek mimo dość

poważnej rany

na widok zbliżającego się kmiotka — dobył rewolweru i dał doń szereg strzałów — z których jeden był, niestety, celny. Włościanin ranny w lewe płuco zwalił się obok opryszka.

Nadbiegły

patrol policyjny

przeniósł rannego do domu — zaś opryszka przewieziono do więzienia łomżyńskiego.

Przesłuchany natychmiast mimo rany opryszek 21-letni Grzegorz Zaleski — złożył sensacyjne zeznanie. Według jego twierdzeń banda składa się z kilkunastu osób i działa na zlecenie.

jednego z masarzy warszawskich

otrzymując od zrabowanej sztuki po 50 zł. oraz zwrot kosztów benzyny etc.

Trumna w płomieniach.

Kot przewrócił płonącą gromnicę.

Niesłychany wypadek zdarzył się w Zielonce pod Warszawą.

Gospodarzowi Stanisławowi Palusińskiemu umarło 9-ciomiesięczne dziecko.

Płacząca matka ułożyła dziecko w trumience i trumnę postawiono w osobnej izbie. Okna zasłonięto, wokół trumny ustawiono palące się gromnice.

Zapadła noc. Palusińscy udali się na spoczynek.

Nikt nie zauważył, że do izby, gdzie stała trumna, wślizgnął się kot.

Zapalone świece stały koło katafalku. Rzucały mętne światło po izbie, kładąc po kątach fantastyczne cienie.

Jak ciężkie łzy, spływał po gromnicach roztopiony wosk...

Cisza zupełna zaległa cały dom. Kot, dotąd niespostrzeżony wyszedł z za szafy.

Podszedł wolno do katafalku. Przymrużył błyszczące ślepie i wpatrywał się w bladą twarz dziecka...

Przeciągnął się leniwie, wyciągnięte pazury zaczepił o materję okrywającą katafalk.

Trącił lichtarz. Płonąca gromnica przewróciła się. Od płomienia świecy zapaliła się w trumnie poduszka, napełniona wiórami...

Zarzące się falbany poczęły padać na ziemię.

Wkrótce zajęły się stojące obok katafalku sprzęty.

Gryzący dym zbudził domowników. Wbiegli do izby. Potworny widok przedstawił się ich oczom.

Trumna cała stała w płomieniach. Na dziecku paliła się już sukienka. Główka była zupełnie osmalona...

Rzucono się momentalnie na ratunek. Dzięki szybkiej akcji straszny pożar ugaszono.

Płomienie jednak zniszczyły całą trumnę.

Cela więzienna.

21.

— Nie myli się pan... zajmuje mnie ona bardzo.

— Ciekawym dlaczego?

— Z powodu tajemnicy.

Lionel spojrzał na towarzysza z niemałem zdziwieniem.

— Co chcesz pan przez to powiedzieć? — zapytał co to znaczy? Buvard wzruszył ramionami.

— Zaraz to panu wytłómaczę — odparł; — jest to słabość mego charakteru, z której się już nie poprawię, a która właśnie popchnęła mnie na drogę, na jakiej się obecnie znajduję. Wszystko, co jest tajemnicą, ma dla mnie urok niepowściągniony.

— Więc pani Murder wydaje się panu postacią zagadkową?..!

— Tak... To kobieta - kameleon; jestem pewny, że będzie pan tego samego zdania, gdy ją pan zobaczy.

— A gdzieżbym ją zobaczył?

— I owszem, ujrzysz ją pan mimowoli... powóz już rusza z miejsca, oto ona!

W istocie, jak Buvard mówił, powóz wyjechał za bramę, a ponieważ ulica dostatecznie była w tem miejscu oświetlona gazowemi latarniami, Lionel prawie niespodzianie ujrzał panią Murder, w całym blasku świetnego ubioru.

Powóz przemknął jak błyskawica, lecz jedna ta chwila starczyła dla amerykanina.

Odskoczył w tył i obie ręce poniósł do ust, jak gdyby chciał powstrzymać okrzyk, wyrywający się z piersi.

— A co, czy nie piękna? — zapytał Buvard szyderczo.

Lionel nie nie odpowiedział.

Co się działo obecnie w tym człowieku, trudno odgadnąć...on sam może nie byłby zdolny powiedzieć, jakie niespodziewane uczucia ogarnęły całą jego istotę.

— Dziwna rzecz! dziwna! — wyszeptał wreszcie, patrząc na towarzysza pałającym wzrokiem.

— A tak? — wyrzekł Buvard.— Dziwna rzecz, dalibóg... a jednak muszę wkrótce znaleźć rozwiązanie tej zagadki żyjącej.

— Ona jedzie na bal?

— Tak, na bal.

— A nie wiesz pan dokąd?

— O! odpowiedź bardzo łatwa... Pani Murder spędzi dzisiejszą noc tam, gdzie się znajduje cały Paryż...

— Mianowicie?

— Na balu ministerjum marynarki. Nastąpiła chwila milczenia.

Zresztą — dodał Buvard — jeżeli pan życzy sobie wiedzieć jutro, co zajdzie na dzisiejszym balu, będę mógł dostarczyć mu wiadomości, jak najszczegółowszych i najdokładniejszych.

— Pan sam jednakże nie będziesz na tej uroczystości?—zauważył Lionel ironicznie.

Buvard roześmiał się, a w śmiechu jego przebijała pewna zarozumiałość.

— Powątpiewanie podobne wybacza się tylko amerykaninowi — odparł żywo — we Francji żadne urzędowe święto nie obejdzie się bez... współudziału policji.

II.

BAL W MINISTERJUM.

O balu w ministerjum marynarki mówiono na dwa tygodnie wprzód w całym Paryżu.

Miał to być bal kostjumowy, bez krępowania w strojach oryginalności i fantazji.

Otwarcie balu zapowiedziane zostało na godzinę jedenastą.

Już jednak o godzinę wcześniej długie rzędy powozów zapełniały sąsiednie ulicę a wzdłuż ulicy Rivoli, Przedmieścia Św. Honorego i bulwarów, straż miasta Paryża i oddziały sierżantów z wielkim trudem starały się utrzymać porządek.

Tłumy ciekawych, otaczających powozy, zapytywały się naiwnie, czy obszerne salony ministerjum będą mogły pomieścić tylu gości.

Cały Paryż tam się znajdował, Paryż elegancki, utytułowany, zamiłowany w świetności i zbytku.

Nie zamierzamy jednak bynajmniej wymieniać wszystkich uczestników balu, poprzestaniemy na wyróżnieniu tych, którzy bliżej obchodzą czytelnika.

W liczbie ich znajdował się Justyn Thibault, młody urzędnik, niedawno mianowany pełniącym obowiązki naczelnego prokuratora

Wkrótce, po jego przybyciu, zjawił się balu pan de la Châtaigneraie, sędzia śledczy, prowadząc pod rękę pannę Walentynę de la Châtaigneraie, swoją jedynaczkę, śliczne dziewczę jasnowłose, które z dniem ślubu miało przenieść małżonkowi w posagu dwa miljony gotówką.

Obecnie jednak piękne dziewczę miało zaledwie lat siedemnaście i nie uczyniło jeszcze żadnego wyboru.

Pomiędzy licznymi wielbicielami jej urody, jak również i majątku, odznaczało się szczególnie dwóch, którzy od pewnego czasu nie zaniedbywali żadnej sposobności dla okazania, choć w nieco odmienny sposób, swych uczuć.

c. d. n.

Jaja, marchewka, fujarka i krew.

Rozdzierające sceny na plenarnem zebraniu w gminie żydowskiej.

W sali posiedzeń gminy żydowskiej w Warszawie, rozegrała się

wczoraj o północy

wściekła bójka, zakrojona na wielką skalę.

Odbywało się plenarne zebranie zarządu. Póki dyskutowano o sprawach bieżących, panował względny spokój. Gdy jednak poruszono temat dotyczący

ostatnich wyborów,

wynikła nieprawdopodobna awantura

Na prezydjum posypały się puste butelki od piwa, jaja, ziemniaki, marchewki i inne artykuły spożywcze Jednocześnie ktoś zaczął

wygrywać na fujarce,

drugi gwizdał, trzeci trąbił.

Ostatecznie między osobami, siedzącemi na trybunie, wywiązała się bójka. Chwytano krzesła, stołki, kałamarze i bito przeciwników po głowach.

Nagle zgasło światło, zabrzmiały okrzyki bojowe. Słuchacze

ruszyli do szturmu

na prezydjum.

W szalonym zgiełku turbowano się około dwudziestu minut. Kto kogo walił — trudno ustalić, bowiem było ciemno. Na widok policji sala opustoszała.

Połamane krzesła, powywracane stoły,

stos jarzyn i krew

z rozbitych nosów — oto wynik plenarnego zebrania.

„Romeo i Julja" w kryminalnem wydaniu.

16-letnia panna okrada wuja żeby uciec w świat ze swym Romeo.

W Nicei uwięziono 16-letnią uczenicę liceum, córkę poważanej rodziny mieszczańskiej, pod zarzutem okradzenia swego wuja na 100 tysięcy franków. Młodociana złodziejka dopuściła się zbrodniczego czynu po dokładnej rozwadze i obmyśleniu najdrobniejszych szczegółów, tak, iż policja niemało musiała użyć wysiłku, aby wytropić sprawczynię.

Powodem tej wyrafinowanej kradzieży była romantyczna miłość.

Alicja Fabre — tak brzmi jej nazwisko — poznała rówieśnika swego Pawła Trosgarda, syna wysokiego urzędnika administracyjnego w Indochinach.

Rodzice przysłali go na naukę do gimnazjum w Nicei.

Młody chłopiec oczarował pannę opowiadaniami o egzotycznych krajach i tak rozbujał jej fantazję, iż postanowiła uciec wraz z swym przyjacielem do tropikalnych puszcz.

Na przeszkodzie stał brak pieniędzy. Czegóż jednak nie nauczy lektura sensacyjnych romansów?

Alicja znalazła sposób. Uplanowała zamach na kasę swego wuja i przeprowadziła go wedle najdoskonalszych wzorów kryminalnych.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21.3.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52 1/4—43.51 3/4
Paryż 35.04
Wiedeń 125.39
Praga 26.41 1/2
Włochy 47.12 1/2
Belgja 124.26
Szwajcarja 171.77 1/2—171.75
Holandja 359.00
Dol. War. fr. obr. 8.89
5 proc. Poż. Prem. Dol. zł.
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 21.3.

Bank Handlowy 125.00.
Bank Polski —149.00
Spiess 161.50.
Częstocice 65.—
Cukier 74.00
Firlej 54.00
Węgiel 94.00
Cegielski 44,50
Lilpop 41.25
Modrzejów 45.50
Ostrowiecki 84.50
Pocisk 11.00
Rudzki 54,00
Starachowice 64.00—64.25
Borkowski 19.25
Spirytus 39.50
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 21.3.

W dniu dzisiejszym notowania poznańskiej giełdy zbożowej bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Druk. „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 49-4